

Łukasz Trzeciński

Czas i procedury administracyjne w aspekcie wielości kultur

Zeszyt Naukowy 3, 31-37

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czas i procedury administracyjne w aspekcie wielości kultur

Zgodnie z popularną encyklopedią PWN, czas stanowi jedną z podstawowych form bytu materii, w mechanice relatywistycznej jest czwartą współrzędną czasoprzestrzeni. Czas rozumie się na cztery sposoby: Jako 1) chwilę, moment, punkt czasowy, 2) okres, odcinek czasowy, 3) trwanie, 4) zbiór wszystkich chwil i okresów czasowych¹. Zasadnicze kontrowersje naukowe związane z czasem ujawniły się w historii nauki w przeciwnych w stosunku do siebie koncepcjach czasu absolutnego i względnego (relatywistycznego). W szerokiej perspektywie możemy rozróżnić czas fizyczny, czas psychologiczny, historyczny, przeżywany w wymiarze potocznym, czyli dnia codziennego, czas świecki i sakralny.

Potoczna obserwacja związana z przebywaniem w różnych krajach pokazuje, że kontakt z jakąkolwiek administracją tych krajów modyfikuje nasze przyzwyczajenia do utartych polskich procedur administracyjnych. Szybkie lub niezwykle wolne załatwianie spraw wchodzących w zakres administracji, oprócz wymogów kompetencyjnych urzędników do tego powołanych ma to swoją podstawę także w kulturowym postrzeganiu zjawiska czasu. Badanie różnic kulturowych w postrzeganiu przestrzeni w świetnych studiach z tego zakresu Edwarda Halla², pokazały, jak wiele zależy w tym względzie od tego, w jakim środowisku biologicznym, społecznym i kulturowym przyszło nam żyć. Podobnych badań w odniesieniu do kulturowych uwarunkowań postrzegania czasu jest mniej, chociaż samemu temu zjawisku poświęcono wiele tomów.

W kulturze zachodniej czas jest wartością, ponieważ, jak piszą G. Lakoff i M. Johnson pojawia się w ograniczonej ilości, zawsze posiada wymiarną wartość³. Ma swe ekwiwalenty, z których najbardziej ewidentnym jest zapłata za jakąś czynność w określonej jednostce czasu – za godzinę, miesiąc czy rok. Najbardziej popularna metafora, która stała się wszechogarniającym hasłem naszej współczesnej cywilizacji jest zdanie: „Czas to pieniądź”. Dlatego, jak piszą wspomniani autorzy, czas jest czymś,

¹ *Encyklopedia popularna PWN*, wydanie XXI, PWN, Warszawa 1991, s. 157.

² Por. E. Hall, *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 2003.

³ G. Lakoff M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, PIW, Warszawa 1988.

co można „wydać, stracić, dobrze lub źle inwestować, oszczędzać, trwonić”⁴. Takie potraktowanie tego zjawiska jest w pewnym sensie współczesnym, metaforycznym usiłowaniem, by zrozumieć naturę czasu – ale nie bezpośrednio, lecz zrozumieć czas poprzez jego równoważnik, jakim jest pieniądz. Według Lakoffa i Johnsona, metafora „czas to pieniądz” stosuje się do całego systemu znaczeniowego: odnosi się bezpośrednio „do pieniędzy (*wydatkować, inwestować, ustalać budżet, z zyskiem, kosztować*)”, inne jego zastosowanie jest w stosunku do „ograniczonych środków (*używać, zużywać, mieć dosyć, odczuwać brak*), jeszcze inne do artykułów wartościowych (*mieć, dawać, tracić, dziękować*). Jest to przykład na to, „jak implikacje metaforyczne charakteryzują koherentny system pojęć metaforycznych, a zatem także koherentny system wyrażań metaforycznych, odpowiadających tym pojęciom”⁵. Nie można więc zrozumieć ani kultury, ani funkcjonowania społeczeństwa bez jakiegoś stopnia zrozumienia, czym jest czas.

Czas w funkcjonowaniu wszelkiego typu układów jest zjawiskiem kluczowym. Na przykład w biologii tzw. „timing” czyli korelacja przebiegów procesów decyduje o typie struktury organizmu, korelacji jego części oraz relacji ze środowiskiem, a także *vice versa* – przebiegi czasowe i ich harmonizacja zależne są od ukształtowań strukturalnych. W świecie wszystko jest niejako „zanurzone” w różnego typu rytmach, począwszy od kosmicznych, bez których, jak wynika z analizy modeli procesów rozwojowych, nie byłaby możliwa ewolucja⁶, aż do sterowanych (m.in. przez korelację z cyklicznymi zjawiskami naświetlenia), procesów hormonalnych w ludzkim organizmie. W opisywanych przypadkach cykliczność i powtarzalność jest najbardziej zauważalnym aspektem czasu. Z kolei we wszelkich urządzeniach mechanicznych czasowe następstwo działania ich podzespołów współdecyduje o skuteczności realizacji zadanych im celów. Oczywiście, te przykłady ilustrują bardziej ogólne prawidłowości i prawa. Jest pewnego rodzaju paradoksem, że same prawa te zdają się mieć charakter ponadczasowy. Im bardziej są uniwersalne, w tym większym stopniu uwidacznia się ich istnienie w empirycznym świecie, jak to widać chociażby w przypadku zjawiska grawitacji.

W systemie społecznym także zasadniczą rzeczą jest korelacja działań jednostek i grup. Pierwotnie takie działania te były wyznaczone naturalnymi cyklami przyrodniczymi, takimi jak przemiana pór roku, dzień i noc, cykle rozrodcze zwierząt, na które polowano, a następnie cykle wegetacyjne roślin, służących na początku do zaspakajania głodu.

Z natury swojej czas jest czymś paradoksalnym. Z jednej strony stanowi najbardziej ciągle zjawisko z jakim mamy do czynienia, z drugiej, bardzo łatwo daje się

⁴ *Op. cit.*, s. 30

⁵ *Op. cit.*, s. 31

⁶ Tak wykazały eksperymenty prof. K. Fijałkowskiego, badającego procesy modulowania przebiegów procesów ewolucyjnych.

dzielić, jest zarazem ciągly i dyskretny. Podział dnia, miesiąca i roku jest na to najbliższym dowodem. Od dawna wyrazem tego stanu rzeczy jest kalendarz. Już bardzo wcześnie, bo w okresie kultury solutrejskiej powstają kalendarze, a przykładem jest najstarszy kalendarz księżycowy wyrity na łopacie mamuta. Dzięki niemu możliwe jest i dzisiaj precyzyjne określenie wielu wartości astronomicznych. Obserwacje nieba w celach kalendarzowych istniały w najstarszych znanych nam kulturach. Tak na przykład wśród zamieszkujących Kolumbię Indian Tukano obserwacje te doprowadziły do umieszczenia w mitach plemiennych wiedzy o precesji Drogi Mlecznej, co stanowi obserwację wysoce niebanalną. Dość powiedzieć, że zgodnie z współczesną wiedzą archeoastronomiczną wysnucie takiego wniosku bez dobrej teorii matematycznej i odpowiedniej aparatury możliwe jest jedynie w przypadku ciągłego, nieprzerwanego obserwowania nieba przez około dwa tysiące lat.

Jeżeli spojrzymy na wiele innych tradycyjnych i pierwotnych kultur, to praktycznie wszędzie znajdziemy obserwacje nieba powiązane z kalendarzem, wyznaczającym tak zwane święta kalendarzowe, umieszczane przede wszystkim w cyklu rocznym. Także znajomość wielkich cykli gwiazd i planet znane były naszym starożytnym przodkom i zgodnie z tymi cyklami organizowano życie społeczne. Na przykład cały cykl produkcyjny i związane z nim zachowania społeczne w starożytnym Egipcie zależały od wylewów Nilu. Te z kolei przewidywane były przez wyspecjalizowanych kapłanów, obserwujących niebo. Wschód Syriusza w odpowiednim fragmencie firmamentu był rejestrowany przez kapłana, który dawał sygnał do rozpoczęcia odpowiednich działań, przede wszystkim związanych z uprawą pól nawadnianych przez tę życiodajną rzekę. Minimalny sygnał wyzwał olbrzymią aktywność.

Współcześnie takie obserwacje nie są już potrzebne, wystarczy na ogół znajomość kalendarza i znajomość znaków wegetacyjnych. Niemniej jednak tradycyjne obserwacje nieba zaznaczyły się wyraźnie w tradycji społeczeństw utrzymujących się głównie dzięki uprawie roli. Także liturgiczne cykle kalendarzowe wiele zawdzięczają znajomości przebiegów czasowych w makroskali. Ruchomy rok księżycowy w kalendarzu żydowskim bierze na przykład pod uwagę przy określaniu święta Paschy czas przesilenia wiosennego i pierwszą pełnię Księżyca po tym przesileniu. Chrześcijańskie Święta Wielkanocne usytuowane są natomiast w czasie po przesileniu wiosennym, po pierwszej pełni, ale też brana jest pod uwagę pierwsza niedziela po niej. W islamie Ramadan jest także związany z kalendarzem księżycowym, co powoduje, że czas postu jest ruchomy. W hinduizmie święta Diwali uzależnione są od ustaleń astronomicznych. Przykłady takiej sytuacji można mnożyć, a zależą one od podstawowego założenia tradycyjnych kultur, zgodnie z którymi człowiek wiąże się w ścisły sposób poprzez swą strukturę, dynamikę i cele życiowe z całym wszechświatem, innymi słowy, stanowi on holistyczne odzwierciedlenie kosmosu. Najdobitniej ten związek wyraża się poprzez uczestniczenie człowieka w cyklach kosmicznych i astronomicznych, poprzez odzworowanie w swym doświadczeniu indywidualnym i społecznym tego najbardziej

spektakularnego objawy „życia” całego świata jakim jest ruch i powiązany z nim organicznie czas.

Można na marginesie dodać, że powyższej zaznaczone idee wyrażały się przede wszystkim w powszechnej już od zarania dziejów idei makroantroposa, „pierwotnego człowieka”, będącego właściwie pierwszą i podstawową emanacją lub objawieniem Istoty Najwyższej, Boga, czy Absolutu. Znajdujemy ten motyw w Kabale w postaci Adama Kadmona – „Człowieka Pierwotnego” (lub „człowieka wschodu”), w hinduskim, zasadniczym dla całej koncepcji hinduizmu pojęciu Puruszy, czyli pierwszego Człowieka – Ducha, który poprzez swą samoofiarną tworzy cały kosmos (wraz z bogami), w Starożytnym Iranie (Gajomard), w mitologii skandynawskiej (Yimir), w mitologii chińskiej (Pan-ku) itd.

Problem polega (a raczej polegał, bowiem mamy do czynienia z sytuacją już w dużym stopniu historyczną) na tym, że kiedyś ingerencja w czas społeczny (a także indywidualny) poprzez jego regulację musiała mieć swe sakralne uzasadnienie, bowiem musiała uwzględniać ten kosmiczny – całościowy i organiczny charakter związków pomiędzy człowiekiem i światem. Nie znaczy to, że i dzisiaj nie spotykamy się z czymś podobnym. Na przykład w ortodoksyjnym judaizmie nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której instytucja państwa Izrael całkowicie abstrahuje od czasu szabatu – dnia „odpoczynku Boga”, skoro jednym z zasadniczych przykazań tej religii jest właśnie przestrzeganie dnia szabatu, bowiem z niego właśnie, jak czytamy w komentarzach, płyną błogosławieństwa dla innych dni tygodnia. I w diasporze przestrzeganie tego święta stanowi troskę ortodoksyjnych Żydów, między innymi dlatego, że od tego przestrzegania zależy nadejście mesjasza. Uczczenie czasu ma tu więc zasadnicze znaczenie w perspektywie soteriologicznej. Nie tylko w judaizmie, ale też w chrześcijaństwie sporną kwestią jest na przykład praca w niedzielę i święta. Spory polityków o możliwość handlu w niedzielę, czy też o ustanowienie nowych świąt lub likwidację starych można uznać za dalekie, za bardzo znaczące odbicie tych koncepcji. Niektóre koncepcje psychologiczne skłaniają się do stwierdzenia, że te zasady są z reguły czymś, co sobie uświadamiamy, ale tym bardziej są one istotne, bowiem wpływają na nasze decyzje poprzez zbiorową nieświadomość⁷.

W tle powyższych zagadnień pojawia się problem dychotomii czasu jako czasu świeckiego i czasu sakralnego – problem, jak się wydaje ujęty najlepiej przez Mircea Eliadego i innych fenomenologów religii⁸. Czas święty to czas mitycznych początków, to zdarzenia *in illo tempore*, jest to jednocześnie czas wyposażony w kreatywną moc,

⁷ Niekoniecznie musimy przez to rozumieć nieświadomość zbiorową w sensie jaki nadał jej C. Jung. Może to być bardziej trywialne lub bardziej socjologizujące ujęcie problemu (w sensie Durkheimowskim).

⁸ Eliade M., *Czas święty i miły* [w:] *Wiedza o kulturze*, cz. I: Antropologia kultury, opr. A. Mencwel, Warszawa 1997. Zob. Leeuw Van der G., *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, KiW, Warszawa 1978, s. 341 i n.

związaną z samą istotą procesu twórczego. Przywoływana jest ta moc w okresie świąt, kiedy poprzez, można rzec „lukę ontologiczną” przerywającą bieg czasu świeckiego, wyłania się archetypiczny czas początku, wraz ze swymi możliwościami twórczymi. Narzędziem zaś pozwalającym na taki zabieg jest rytuał. On też posiada swoisty związek z czasem: jest niejako historycznie udokumentowaną pierwszą próbą powiązania czasu indywidualnego i społecznego. Trzeba dodać, że w społecznościach, w których religia odgrywa istotną rolę, niezwykle ważna jest jakaś forma administracyjnej lub quasi administracyjnej regulacji obrzędowości.

Jak dotąd zwrócona była nasza uwaga na wymiar kosmiczny czasu, ale oczywiście sam człowiek też posiada własny czas. Ma on charakter głównie fizjologiczny, różnicujący między innymi pod względem płci. Dla kobiety najważniejsze wydaje się bycie w czasie cyklicznym, związanym z rytмами kosmicznymi i biologicznymi, dla mężczyzny najważniejsza wydaje się acykliczność, związana z możliwościami reagowania na zdarzenia przypadkowe. W społeczeństwach, które wyłoniły się już z pierwotnych społeczności zbieracko-łowieckich harmonijne uzgodnienie tych dwóch aspektów przeżywania czasu wydaje się kluczowe. Z życiem ludzkim wiąże się też czas psychologiczny. Coś nam „idzie szybko”, niekiedy czas się „wlecze”. Badania nad indywidualną percepcją czasu różnicują to zagadnienie głównie jeśli chodzi o waloryzację przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Dotychczasowe, dość luźne rozważania miały wskazać na kilka problemów związanych z czasem, jego naturą i koncepcjami mającymi określić jego istotę. W tym miejscu należy przyrzeć się percepcji czasu w różnych kulturach.

Badania antropologiczne pokazały, jak bardzo mogą różnić się od siebie sposoby pojmowania czasu. Klasyczne już prace antropolingwistów ukazują ten problem przede wszystkim od strony używanego w różnych społecznościach języka⁹. Badania innych antropologów kładą zwykle nacisk na behawioralne lub socjologiczne aspekty tego zagadnienia. Na przykład John Useem opisuje bardzo interesujący przypadek związany z tak zwaną: „mową czasu”. Na jednej z wysp Pacyfiku Amerykanie jako pracodawcy, zatrudniając krajowców nie uwzględnili proporcji klanowych, czyli ilości zatrudnianych ludzi z poszczególnych grup tworzących społeczność tej wyspy. Przywódcy klanowi spotkali się w nocy i uzgodnili jakie to miały być proporcje, po czym postanowili niezwłocznie zakomunikować swą decyzję pracodawcy, a było to między drugą i trzecią w nocy. Pora spowodowała, że Amerykanin potraktował to jako „najście” i bunt, po czym wezwał na pomoc piechotę morską¹⁰.w zachodniej kulturze, nawet gdy dzwoni nasz telefon w środku nocy, spodziewamy się nader ważnych informacji. Nie zawsze, jak widać układ pór doby jest taki sam jak w przypadku cywilizacji zachodniej. Ma to istotne znaczeni w układaniu harmonogramu w przypadku istnienia różnic kulturowych.

⁹ Por. B. L. Whorf, *Język, myśl, rzeczywistość*, Warszawa 1982.

¹⁰ E.T. Hall, *Bezgrośny język*, Warszawa 1987.

Podobnie kulturowo uwarunkowane jest wyznaczanie czasu spotkania. Na przykład w krajach Ameryki łacińskiej, w których nie przywiązuje się szczególnej wagi do harmonogramów, fakt, że ktoś umówiony z jakimś wyższym urzędnikiem musi wyczekać na niego, mimo wcześniej wyznaczonej godziny, jest czymś całkowicie naturalnym i normalnym. W Stanach Zjednoczonych zwłoka kilkugodzinna oznaczać może z kolei fakt zerwania komunikacji. Inny przykład mówiący o odmiennym traktowaniu czasu odnosi się do sytuacji, w jakiej rząd Stanów Zjednoczonych wydawał dziesiątki tysięcy dolarów na budowę dróg i domów Indian Hopi¹¹, którzy nie rozumieli, że te drogi i domy powinny być ukończone w określonym czasie. Wszelkie terminy traktowali oni jako próby zastraszenia. Przykładów różnej kulturowej percepcji czasu można podawać wiele. Obecnie w globalizującym się społeczeństwie światowym wraz z nową technologią wkracza jednolita, wyuczona i wymuszona przez technologię percepcja czasu. Ma ona przede wszystkim charakter percepcji jaka ukształtowała się w społeczeństwach europejskich, a szczególnie tych, które przeszły jako pierwsze na etapy rozwoju kapitalistycznego. To właśnie w tych społeczeństwach „czas to pieniądz”, w nich stał się przeliczalną wartością utylitarną, dobrem ograniczonym. Pojawił się także ostatnio całkowicie nowy wymiar omawianego problemu, a mianowicie problem czasu w wirtualnych światach i jego relacja do czasu tzw. Realu. Wydaje się, że powstające obecnie Społeczeństwo Informacyjne rzuca wyzwanie także w tym temacie. Problemem jest jak będzie wyglądała relacja pomiędzy tymi dwoma rodzajami czasu i czy wskazana jest interwencja w ta dziedzinę instytucji państwowych, posługujących się środkami administracyjnymi.

Można zapytać jak w tym zarysowanym kontekście w ogóle przedstawia się rola administracji. Przejęła ona, jeśli chodzi o ustalanie właściwego czasu wielu społecznych i indywidualnych działań rolę zagwarantowaną wcześniej dla „funkcjonariuszy sacrum”. Odsakralizowanie regulacji czasu w dobie dzisiejszej nie pozbawiło jednak do końca życia społecznego jakichś słabo widocznych śladów sakralnych. Ponieważ w kapitalizmie korporacyjnym, z którym mamy do czynienia w krajach przyjmujących tę formę gospodarki, wszystko stało się przeliczalne na pieniądze, także czas można potraktować jako towar. Może on być bardzo cenny, może mieć małą wartość, wspomniany wyżej problem relacji między czasem Realu i czasami wirtualnymi niewątpliwie stanie się także problemem „pieniądza”. Wydaje się ostatecznie, że rozwiązanie tej kwestii zależy głównie od wartości demokracji jaka rozwija się w danym kraju.

Bibliografia

1. Benedict R., *Wzory kultury*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 1966.
2. Eliade M., *Czas święty i miły* [w:] *Wiedza o kulturze*, cz. I: Antropologia kultury, opr. A. Mencwel, Warszawa 1997.

¹¹ Por. Benedict R., *Wzory kultury*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 1966.

3. Leeuw Van der G., *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, KiW, Warszawa 1978.
4. *Encyklopedia popularna PWN*, wydanie XXI, PWN, Warszawa 1991.
5. Hall E. T., *Bezgłośny język*, Warszawa 1987.
6. Hall E., *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 2003.
7. Lakoff M. G.. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, PIW, Warszawa 1988.
8. Whorf B. L., *Język, myśl, rzeczywistość*, PIW, Warszawa 1982.